

Mnie". Boskie słowa podkreślają charakterystyczny przywilej dziecięcego wieku, gdy Pan Jezus mówi: „Albowiem ich jest Królestwo Niebieskie“.

Dziwna rzecz, że ludziom nawet wierzącym, potrzeba było sporo czasu dla zrozumienia wezwania samego nieba, powtórnego na ziemi z wyżyn Stolicy Piotrowej. Widocznie skażonej ludzkiej naturze trudno pojąć pragnienie Boskiego Serca, aby być z nami. Twardą jest ta mowa, słowa wyrzeczone w Kafarnaum przed 19-ma wiekami, zostały powtórzone przez wiele dusz w chwili, gdy Pius X otworzył szeroko bramy tabernakulum, przynaglać dorosłych i dzieci do częstego a nawet codziennego udziału w Sakramencie, „który czyni ziemię niebem“, według słów św. Jana Złotoustego. Ziarno zaczęło jednak kiełkować. Stopniowo zrozumiano, że sama niewinność dziecka jest przygotowaniem do Komunii św. pewniejszym i miłszem Bogu, niż nasze połowiczne wysiłki i cnoty.

Znane nam są warunki wymagane od dziecka przy pierwszej Komunii św. Powinno ono być na tyle rozwinięte w sumieniu, aby odróżnić złe od dobrego, i na tyle rozwinięte w umyśle, aby rozróżniać Chleb Eucharystyczny od chleba zwykłego; pokarm nad istotny od ziemskiego. Wiek dzieci pozostawiony roztropności rodziców, wychowawców, spowiedników w granicach od siódmego do dziewiątego roku życia.

Wymagania stawiane w tak skromnym zakresie raziły dawne pojęcia o konieczności gruntownego przygotowania, znajomości katechizmu i wyrobienia charakteru dzieci — wiek I-ej Komunii św. odwlekano do 12 go roku i później, w czem widzimy pozostałość wpływów jansenizmu z jego błędną doktryną, czyniącą Komunię św. nagrodą, a nie środkiem i szkołą uświętobliwienia.

Natchniony dekret Piusa X zerwał krępującą pęta — po nim młodziutkie dzieci i dalsze dążące do doskonałości mogą spieszyć do Komunii św., podobnie jak w Galilei spieszyły matki ze swym drobiazgiem, aby Pan dziećmi błogosławił i jak przyprowadzano do Jezusa tłumy chorych i kalek, aby byli uzdrowieni od niemocy swoich.

Wokoło sprawy I-ej Komunii św. i przygotowania dzieci do Najświętszej Tajemnicy powstała i dotąd się rozwija bogata literatura religijna — przedmiot jej stanowi zagadnienie niezmiernie głębokie: chodzi bowiem o to, aby prostocie i niewinności dziecka towarzyszyło odpowiednie wiekowi pragnienie przyjęcia Pana Jezusa. Pragnienie to może się pojawiać już u bardzo małych dzieci. Tu otwiera się prześliczne pole pracy dla matek — od najwcześniejszego dzieciństwa, prawie od niemowlęcych lat, powinny one zbliżać malen-

stwa do Dzieciątka Jezus, pobudzać je do drobiazgowości ofiar, do przezwyciężania się, do szybkiego przepraszania za popełnione uchybienia. Przygotowanie odmienne niż bywało dawniej, znacznie mniej efektowne, nie tylko w formie zewnętrznej, lecz nawet w rozbudzaniu uczuć i myśli. Środkami niezmiernie prostymi i będącymi na porządku dziennym zdążamy do celu oddania Panu na własność wyłączną całego dziecka, nie tylko na dzień I-ej Komunii św. lecz na wszystkie dni życia, na wieczność całą. Tu bowiem występuje w całej pełni zagadnienie pasjonujące ludzką obecnej doby: komu przyznamy panowanie nad duszą dziecka — walczyć będą o nią coraz wyraźniej dwa wpływy. Pobożność matki, chrześcijańskie życie rodziców, uwidocznione już przy Chrzcie św. a tembardziej w chwili I-ej Komunii św. jest pierwszym zwycięstwem Chrystusowego ducha, gdy rodzice oddają Panu Jezusowi w wyłączne posiadanie serca maluczkie, lecz już gotowe na przyjęcie Pana, Dawcy doskonałego Daru.

Niewysłowione wzruszenie ogarnia na samą myśl pierwszego spotkania dziecięcej duszy ze Stwórcą i Zbawicielem, ukrytym pod postacią Eucharystycznego Chleba. Przeto ważnym jest niezmiernie obowiązek przygotowania dzieci do spowiedzi przed I-szą Komunią św.: przygotowanie proste, ufne, spokojne lecz poważne, rozpoczęte od pierwszych błysków rozumu; wtedy to niech się dziecko dowie, że każde świadome nieposłuszeństwo, kłamstwo, gniew jest dobrowolną niewdzięcznością względem Najlepszego Ojca. Obok nakłaniania dzieci do drobnych ofiar i umartwień ważnem jest rozszerzanie ich widnokręgu duchowego, wskazując wcześniej dzieciom, że i one mogą się przyczyniać do nawracania grzeszników, do wspomagania pracy misjonarzy — wielka to radość dla dzieci, gdy rozumieją, że i one są też drobiazgiem kamyczkami we wspaniałej budowie Kościoła. Należy również przypominać dzieciom z wielkim naciskiem łaskę Chrzta św., aby je przypodobić do samodzielnego powtarzania obietnic złożonych w ich imieniu przez rodziców chrzestnych — przeważnie uroczystość I-ej Komunii św. zakończoną bywa odnowieniem tych obietnic. Słowa św. Pawła „W Bogu żyjemy, ruszamy się i jesteśmy“ nabierają osobistego znaczenia dla każdego dziecka w chwili gdy młodziutka latorośl jest wszczepiona w winny szcep Boskiego Sakramentu, gdy dziecko idzie czerpać żywotne soki z Ciała Chrystusowego, które będzie strzegło jego duszy na żywot wieczny.

Oprócz wyżej wymienionej książki wydał O. Sudbrack inną, traktującą o tej samej materji p. t. „Szkoła a wczesna Komunia św. dzieci“. W naszych jednak stosunkach jest